

Alois Riklin, Niccolò Machiavellego nauka o rządzeniu. tłum. H. Olszewski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000 r., ss. 129.

Truizmem będzie przypomnienie, iż nieubłagalny upływ czasu jest głównym czynnikiem weryfikującym popularność i wartość idei. Jedne zatem przynależą jedynie do czasów, w których powstały i o ile błyszczą to raczej księżycowym blaskiem ciekawym jedynie dla wąskiego grona wtajemniczonych badaczy, inne zaś zyskują miano uniwersalnych i niezależnie od upływu stuleci wciąż budzą kontrowersje i spory, „ożywają” w mniej lub bardziej niespodziewanym biegu dziejów. Sam wybór – jako przedmiotu badań – idei należącej do tej drugiej grupy nie gwarantuje jednak wydawniczego sukcesu. Rzecz w tym, że umiejętność łączenia pozornie samonośnej treści idei z absorbującą i atrakcyjną formą narracji i wplecenie odniesień do współczesności nie są rzeczą łatwą. Komponowanie z tych elementów niepowtarzalnej całości stanowi przede wszystkim wyzwanie trudne; istnieje bowiem niebezpieczeństwo stworzenia kompozycji ciężkiej i dogmatycznej dostępnej jedynie wąskiemu gronu specjalistów, mimo że przedmiot badań – idea – ma charakter ponadczasowy.

Znany prawnik i politolog szwajcarski, profesor uniwersytetu w St. Gallen Alois Riklin podjął się zatem zadania trudnego; wiemy, że nauka N. Machiavellego choć powstała przed przeszło pięćdziesięciu laty to nieustannie towarzyszy losom cywilizacji i z niestabnącą siłą wzbudza zarazem podziw i strach.

We Włoszech uchodzi Machiaveli za patrona oszustów i szalbierzy. W elżbietańskiej Anglii jego imię stało się synonimem diabła, Szekspir zaś nadał mu przydomek „mordercy”. W Rzeczypospolitej szlacheckiej był synonimem tyranii i gwałtu na przywilejach, jednocześnie jednak jego idee służyły jako dobry oręż w walce z królem i próbami reformy ustroju. Polityczni filozofowie aż po czasy najnowsze uznawali go za wroga moralności, duchowego proroka wojen, terroru i tyranii. Z drugiej jednak strony ceniony jest za szczery patriotyzm, troskę o dobro ogółne, pochwałę republikańskiej formy rządów.

W swojej pracy A. Riklin przyznaje się do stosowania metody badań właściwej Św. Tomaszowi z Akwinu. Stawia zatem pytanie czy dzieło Machiavellego służyć może jako przewodnik o sztuce rządzenia i następnie w części pierwszej gromadzi zastrzeżenia i wątpliwości, w drugiej podsumowuje kontrargumenty by wreszcie w trzeciej wydać własny werdykt. Stawiana teza nie byłaby zbyt oryginalna – wszak wiadomo, że *Książę* stanowił przewodnik władzy i polityki już od wieku XVI – gdyby nie to, że autor odziera ją z moralności i odnosi do wykonywania i umacniania także władzy gospodarczej. Jednym słowem w dwu pierwszych rozdziałach swej pracy stawia A. Riklin intrygujące i jakże współcześnie brzmiące pytanie: Machiavelli dla menedżerów?

Argumenty na rzecz udzielenia odpowiedzi negatywnej sprowadził autor do analizy kariery samego bohatera i podnoszonego przez Machiavellego do rangi ideału Cesare Borgii. Z przeprowadzonej analizy wynika prosty fakt, iż biorąc pod uwagę losy osobiste i meandry kariery obydwojgu nie stanowią najlepszego, czy wręcz żadnego przykładu dla współczesnych menedżerów (równie dobry jak Borgia byłby Dzyngis-chan pisał Riklin). Okazuje się bowiem, że sukces nie stał się udziałem ani Borgii ani Machiavellego. Ich kariera była nieudana; z tym tylko, że Borgia był wcieleniem gangstera, kariera Machiavellego zaś załamała się paradoksalnie z powodu uczciwości.

Rehabilitacji idei wielkiego florentyńczyka podejmuje się A. Riklin, analizując jego nauki o władzy, które – w jego przekonaniu – stanowią wartości trwałe i uniwersalne dla wszystkich posługujących się polityczną czy też gospodarczą władzą. W rekonstrukcji analitycznych modeli machiawelizmu autor posługuje się przykładami czerpanymi zarówno ze współczesnej historii politycznej jak również doświadczeniami własnego życia, w szczególności funkcjonowania szwajcarskiej demokracji. Stosuje zatem metodę analogiczną Machiavellemu dokonującemu uogólnień na podstawie wiedzy o życiu politycznym sobie współczesnych i historii starożytnego Rzymu. Ujęcie takie podnosi niewątpliwie wartość książki, zdecydowanie bowiem odświeża i uwspół-

częśnia idee władzy wielkiego florentyńczyka. Co więcej okazuje się, iż wyciąganie praktycznych wniosków i stosowanie się do – wprawdzie wypranych z moralności – wypracowanych przez Machiavellego pojęć *necessità*, *occasione*, *fortuna* i *virtù* pozwala stworzyć na wskroś współczesny, uzasadniony przykładami współczesnej historii politycznej (błyskotliwe przykłady działań współtwórców powojennego porządku politycznego i gospodarczego: Churchill, de Gaulle, Adenauer, de Gasperi, Monnet, Schumann, Kissinger, Schmidt, Carter i in.) wzorzec dobrego i skutecznego polityka. Wbrew utartym stereotypom autor odkrywa przeto przed czytelnikiem, iż niejako na przekór amoralnej nauce w dziele Machiavellego udaje się odnaleźć naukę o mądrości politycznego, militarnego i gospodarczego sprawowania władzy.

Za wartościowy uznać wreszcie należy także i trzeci rozdział książki, w którym to autor podsumowuje poszukiwania własnej odpowiedzi na pytanie, jaki był prawdziwy Machiavelli? Podnosi w nim Rikin, iż w istocie Machiavalli nie uczy całkowitej rozłączności polityki i moralności. Władza stanowi dlań nie cel sam w sobie, lecz jedynie niezbędny środek do celu, jakim jest dobro ogólne. Tu jednak autor dostrzega jednocześnie pułapkę, w którą wpada klasyk i sama teoria: „Właśnie tu tkwi etyczny problem i – jak sądzę – etyczny deficyt: polega on na wyolbrzymieniu dobra ogólnego, absolutyzowaniu interesu publicznego, uznawaniu racji stanu za najwyższą wartość, bezkompromisowym patriotyzmie, ściślej ubóstwianiu własnej ojczyzny” (s. 108). Absolutyzowanie dobra ogólnego rodzi – zdaniem A. Rikina – zło dwojakiego rodzaju: po pierwsze jednostka zostaje wyzuta z indywidualizmu, stając się jedynie częścią wspólnoty („kółkiem w mechanizmie całości”) po wtóre zaś okazuje się, że afirmacja dobra ogólnego prowadzi do bezgranicznego poszerzenia władzy, tworzy się nacjonalizm, z czasem przeoblegając się w imperializm, aż „pozostanie jedynie mocarstwo światowe”.

Nadto zaś, choć nauka Machiavellego o primacie sukcesu nad moralnością odnosi się jedynie do stanu wyjątkowego, podkreślić należy, że jedynie subiektywne kryteria decydują o jego występowaniu, brak jest jednocześnie granicy, poza którą kończy się „cywilizowane” rozprawianie z wrogami a zaczyna zwyczajne i skrajne bestialstwo. Werdykt zatem ma wymiar dalece krytyczny i pesymistyczny i stawia republikanizm i poświęcenie florentyńczyka dla dobra ogólnego w nowym świetle.

Nie ulega wątpliwości, że pióro A. Rikina przydaje życia pamięci o losach i dziele Niccolò Machiavellego. Co więcej nauka o rządzeniu Machiavellego okazuje się wciąż aktualna i warta studiów połączonych z analizą współczesnej polityki. Autor umiejętnie łączy analizy pięćsetletnich idei z bliską nam rzeczywistością polityczną. Niekonwencjonalne zaś ujmowanie tematu stanowić może podjętę dla podejmowania podobnych badań.

Jerzy W. Ochmański (Poznań)

Wacław Zarzycki, *Temida sejmowa, Z dziejów sądu sejmowego w Polsce przedrozbiorowej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000, ss. 93.

Wacław Zarzycki podjął trudne zadanie opisanie dziejów sądu sejmowego w Polsce przedrozbiorowej, by – jak pisze – wypełnić lukę, jaka istnieje w literaturze dziejów dawnego sądownictwa. Rzeczywiście jest to zagadnienie o wielkiej doniosłości, którego opracowanie postuluje się już od dawna. Badania nad sądem sejmowym wymagają pochylenia się nad rozległą problematyką funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, dziejami polskiego sejmu, jak i nad zagadnieniem praktyki wykonywania władzy królewskiej. Dodatkową trudność, przy założeniu, że pole badawcze ma objąć trzy wieki istnienia sądu sejmowego, stanowi konieczność uchwycenia ewolucji tego sądu, tak co do jego składu, właściwości, jak i usytuowania w strukturze organów władzy.